

KWESTYA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W RADZIE PAŃSTWA W WIEDNIU

PRZEZ

Dr. Ludwika Kapiszewskiego.



KRAKÓW,

WYTŁOCZONO U WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

1867.

3

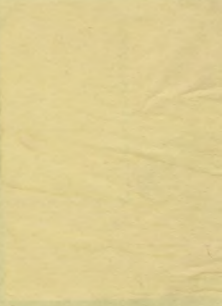
KWESTIA

KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W ROKU CZYTAJĄCYM W WYDAWNIU

Dr. Józefina Dąbrowskiego

WYDAWCA

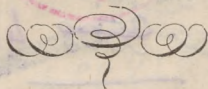


KWESTYA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W RADZIE PAŃSTWA W WIEDNIU

PRZEZ

Dr. Ludwika Kapiszewskiego.



KRAKÓW,

Nakładem Autora.

WYŁOČZONO U WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

1867.



SDh-1468

Yolwyjane

322 (436) 4184



~~B-3508 4108
17882A~~

P/192/2019

23/92

11/22

W kwestyach traktowania praw zasadniczych dla Państwa austriackiego, żywioł niemiecki w Radzie Państwa w Wiedniu, od innych żywiołów narodowych liczniej reprezentowany; tąż swoją liczbą na polu polityczném, oczywiście przemaga inne żywioły słowiańskie; liberaliści niemieccy zwyciężają nie niemieckich autonomistów krajowych. Tak więc owi najliberalniejsi mężowie niemieccy, starają się i nadal owładnąć i pannać nad innemi narodowościami naszego państwa, odmawiając im swobodnego rozwoju swoich sił umysłowych i dobra swojego kraju.

Chociaż jeszcze nie całkiem pewni swojego zwycięstwa a szczególnie trwałości onegoż; ci sami fałszywi liberaliści, ośmieleni tem swoim chwilowem powodzeniem, spieszą się podług swoich zasad demokratycznych, zaprowadzić tak samo liberalną reformę w kościele katolickim w Austrii.

Pierwsze do tego coraz śmielsze ataki, są ich już postawione wnioski: o uregulowaniu prawnego stosunku różnych wyznań; o wyswobodzeniu szkoły z pod wpływu kościoła; o ślubach cywilnych; o małżeństwach mieszanych; nareszcie, o zniesieniu konkordatu Państwa z kościołem katolickim w roku 1855 zawartego.

Niemal jestem pewny, że postawią ci liberałsi między innemi jeszcze, dla nich bardzo pożądany wniosek: o zniesieniu celibatu, o zredukowaniu kościołów i zakonów katolickich, tudzież o zaborze dóbr kościelnych; rozumié się dóbr naszego kościoła katolickiego, a to wszystko w imieniu wolności i postępu.

I mają oni w tem działaniu swoją, lubo, moim zdaniem dla Austrii i najnieprzyjaźniejszą i najzgubniejszą tendencją.

Gdyby ich na tę drogę prowadziła sama obawa, aby przy rozwoju życia autonomicznego w Austrii, żywioł niemiecki nie zrównał się co do swojego znaczenia i wpływu z innemi narodowościami, i nie utracił przez to na swojej żądz panowania nad drugimi; gdyby ich do tego parła coraz trudniejsza i niepewna walka, na tem polu indywidualnych narodowych dążeń; mo-

głoby to jeszcze być dowodem mniej więcej rzetelnego ich sposobu myślenia, ale zobaczymy, czy co innego nie jest ich celem.

Znają oni dobrze teraźniejsze położenie Austrii, wiedzą, iż tylu klęskami oręża i niepowodzeń dotychczasowej polityki, wyniszczony skarb; nadwreżony publiczny kredyt i zaufanie, iż nieprzyjacielska groźna postawa państw sąsiednich, wymagają koniecznie nie burzenia do reszty tego gmachu państwa, ale ulepszania i podpirania, umacniania i spajania go środkami z doświadczenia przeszłości za zbawienne uznanymi.

Znają oni historię powszechną, i wiedzą, iż jak za czasów pogańskich w państwach wszystkich, tak przez wszystkie wieki w państwach chrześcijańskich, religia była wyłącznie podporą istnienia i fundamentem dobrobytu, iż świątynie pogan tak, jak kościoły chrześcijańskie i ich kapłani były zawsze w największej czci i uszanowaniu. Rzymianie, którzy nad całym znajomym wówczas światem, przez długie wieki panowali; co do politycznego rozumu i zdrowego poglądu na rzecz publiczną, dotychczas najwyżej stojący, gdy podbili jaki naród, zostawili mu jego narodowe i religijne instytucje, a tylko ich bożków

sprowadzili do swojego Rzymu, aby im tam te narody swoją cześć oddawały, a tem samem duchowo w Rzymie się jednoczyły.

Nowoczesna Rosya, której potęga rządowa i narodowa, coraz więcej się wzmaga; której mężowie stanu wprawiają Europę w podziwienie swoją bystrością i wytrawnością zmysłu politycznego; jakąż ogromną wagę i doniosłość przywiązują do szerzenia swojej syzmatyckiej religii i kościoła, skoro bez wyboru środka w prowincjach przez siebie zabranych, wytępiają katolicyzm, i niszczą jego instytucye z większą nawet gwałtownością i bezwzględnością, niżeli ustawy narodowe tychże krajów.

Ale nietylko stare Państwo Rzymskie i tegoczesne Rosyjskie, lecz każde inne nowożytne Państwo, któremu przewodniczy jakaś wyższa i wznioślejsza idea, nietylko względem swoich obywateli, ale także względem całej ludzkości do spełnienia, ze względu swojej najgłębszej polityki uznaje zwykle religię większości, a często religią dynastyi za panującą religią, wspiera i ochrania to wyznanie wiary, jako swoje własne i rodzime; zaś na zewnątrz szerzy go i rozwija przez misyonarzy tegoż kościoła. Tak Anglia

proteguje i szerzy w Irlandyi na całym wschodzie, w Azyi, Indyach, Afryce i Ameryce, anglikanizm, a Francya katolicyzm.

Spójnia religii i jej kościoła łączy swoich wyznawców nierównie pewniej i staliej, niż spójnia narodowości. Dla tego też im liczniejsze pewne wyznanie religijne w Państwie, im bogobojniejszy i religijniejszy jest naród, tem pewniejsza i większa potęga. Z tego jednakże nie wypływa bynajmniej, iżby panujące w Państwie wyznanie religijne musiało prześladować i uciemiezać inne istniejące tamże wyznania religijne; sprzeciwia się to bowiem najistotniejszem zasadom chrześcianizmu. Jednakowe pojęcia i uczucia religijne rodzą jednakie cnoty familijne i obywatelskie. Charakterystycznem znamieniem cnót przez nasz kościół katolicki nauczanych, jest miłość i poświęcenie dla wyższych celów ludzkości. Zaś karność obyczajów jest podwaliną wszystkich cnót. Dla tego też kościół katolicki szczególnie przestrzega czystości obyczajów.

Owoż z wszystkich średniowiecznych narodów, szczególnie Niemcom, od dawna niepodobala się ta karność kościoła katolickiego; już w wieku XI. postavili oni swój rozum za naj-

wyższą mądrość, której ostatecznym celem miałyby być bezwzględna i nieograniczona wolność indywidualna; co jednak ich zdaniem się nie sprzeciwiało, że inne narody ościenne ciągle napadali, pustoszyli i im ich swobody i wolność odbierali. Racyonalizm wziął górę nad wiarą. Papieztwo, które po upadku cesarstwa rzymskiego rozmaite w ziemiach romańskich osiadłe barbarzyńskie narody do przyjęcia chrześcijaństwa, do uporządkowania swoich stosunków społecznych swoim moralnym wpływem i powagą znieboliło; wzmagało się tem samem wówczas coraz więcej w całej Europie jako instytucja Boska, wolna od wszelkiej stronności, interesu, egoizmu i namiętności w rzeczach świeckich; wpływało bardzo zbawiennie na ówczesne surowe obyczaje narodów i panujących nad nimi książąt i królów, przyczyniało się do łagodniejszego pojęcia i rozwoju ustaw cywilnych i karnych, pośredniczyło i godziło spory między nimi powstałe, a stawszy się zbiegiem czasu i okoliczności, w skutek dobrowolnego coraz częstszego poddawania się samych ludów i panujących nawet w rzeczach świeckich jurysdykcji papieżkiej, najwyższym Trybunałem powszechnym w Rzymie rozumie się

także i w rzeczach świeckich, nadawało królom i książętom berła, koronowało i strącało ich z tronu, sądziło ich czyny i karmiło występki.

Jak wielką była wówczas owa powaga i wpływ papieztwa, a oraz jak konieczną i zbawienną ona była, dosyć wspomnieć na Henryka IV. cesarza niemieckiego, pokutującego przez całe trzy dni pod bramami zamku Canossa i błagającego papieża Grzegorza VII. o przebaczenie i pogodzenie go z narodem, przez zdjęcie klątwy rzuconej na niego za despotyczne postępowanie z narodem, książętami i możnymi niemieckimi, za okrutne niszczenie i wytępianie Sasów, za ciągłe najazdy Polski.

A dla nas Polaków, jakże wiele daje to do myślenia, iż właśnie w tym samym czasie, w dzień Bożego Narodzenia 1076 r. Bolesław II. w historii naszej koronował się bez wpływu i przyzwolenia cesarza niemieckiego jako samoistny król Polski. Demokraci nazwią to prostym przypadkiem, zaś ultramontanie, których zasady i ja wyznaję, widzą w tem palec Opatrzności Boskiej.

Gdyby do dziś dnia, był taki najwyższy powszechny Trybunał dla chrześcijańskiej rzeczypospolitej w Rzymie, i miał dawniejsze znacze-

nie i powagę; niezawodnie żaden monarcha ani nikt inny, nie poważyłby się wytepiać całego narodu z żonami i dziećmi, niszczyć kościoły Boże i jego sługi. Ale ten Trybunał Najwyższy, był tylko dla wyznawców kościoła katolickiego, wówczas w całej Europie jedynie panującego. Dzisiaj inne położenie Europy, zmieniła się jég postać.

Atoli ta najwyższa moralna powaga w Rzymie w papieżtwie reprezentowana, nie mogła się wówczas podobać butnym Niemcom; chcieli się więc wyswobodzić z pod jég wpływu i karności kościoła rzymskiego.

Mylném więc jest twierdzenie, jakoby protestantyzm był wpływem czysto religijnym, i wyłącznie był sektą religijną przeciw nadużyciom kleru i kościoła rzymskiego; bo gdyby tak było, toby owe nadużycia kleru i w ogóle kościoła były i gdzieindziej, i za państwem niemieckim, a owe zażalenia przeciw Rzymowi byłyby ogólne w Europie; ani też Niemcy nie byli wówczas więcej od innych narodów bogobojnymi i o dobro kościoła tak troskliwymi, ażeby oni jedni nie mogli byli ścierpieć tych mniemanych nadużyć duchowieństwa.

Przeciwnie historia nas uczy, że protestantyzm w Niemczech zrodzony, przyrzekając uwolnić naród od płacenia kościołowi rzymskiemu annatów, rezerwacyi itd.; dążąc do zaboru dóbr kościelnych, pozwalając simonią i wolność żenienia się księżom, przy ówczesnym rozbudzeniu myśli-nowatorstwa, przez kwitnące wówczas studia humanitarne, czyniące bardzo przystępnem dowolne tłumaczenie pisma św. wspierany i podniecany przez książąt, kurfürstów świeckich i duchownych, zagrożonych o swoje prawo terytoryalne przeciw cesarzom niemieckim, rozbudzając coraz więcej grube namiętności komunistyczne między ludem, rozkrzewiał się z Niemiec dopiero w innych ościennych narodach i wnet ztamtąd zniknął; ale nawet i w Niemczech nie miał wszystkich za sobą, skoro do dziś dnia państwa niemieckie katolickie tamże się utrzymały.

Że zaś wkrótce po jego zjawieniu się, stał się i był dalej stronnictwem politycznem, a wziął sobie kwestyą reformacyi kościoła, jako dopomagający mu do jego celu środek; to widoczne, skoro nawet książęta katolicy nie wyrzekając się bynajmniej swojej religii, nieraz gorliwie popierali protestantów przeciw cesarzowi; tudzież

skoro przez protestantyzm powstały całkiem nowe państwa np. Pruskie i Hollenderskie a inne całkiem upadły.

Marcin Luter, człowiek ze wszech miar exaltowany, którego mylnie zowią twórcą Reformacyi, ale zawsze profesor i naczelnik protestantyzmu; zaczął od całkiem może niewinnój i zasadom dogmatycznym nie sprzeciwiającej się nauki: że całe życie chrześcianina powinno polegać na ciągłej pokucie, a skończył na głoszeniu nauk prawdziwie pogańskich; że wiara sama bez dobrych uczynków do zbawienia wystarcza, że człowiek nie ma wolnej woli; tudzież, że każdy w rzeczach, które religii dotyczą, powinien tak żyć, rządzić się i postępować, jak on przed Bogiem i ces. majestatem poczuwa się być odpowiedzialnym. Ta ostatnia nauka dążąca oczywiście do panowania państwa nad kościołem, była najgłówniejszą jego modłą.

A przytém nie zapomniał on, i o stosunkach społecznych; według jego nauk, każdy człowiek jest kapłanem zdolnym do nauczania słowa Bożego, tak jak on go, czytając pismo święte, rozumie; dozwolił księżom się żenić i sam będąc zakonnikiem, ożenił się z zakonnicą a nawet co

więcej, landgrafowi Filipowi pięknemu, dał ślub z drugą, od pierwszej żony młodszą i piękniejszą niewiastą; uznał więc i wielożeństwo, oparty na dowodzeniu Filipa, że w biblii nigdzie nie stoi, aby wielożeństwo ustawami karnemi Państwa za zbrodnie uznane, pismem świętem było wzbronione.

Chcąc sobie ująć lud, nauczał: iż majątek kościelny powinien być między pospólstwo rozdany, gdyż jedna setna część ówczesnych dóbr kościelnych do utrzymania kościołów i służby Bożej wystarcza; odmówił kościołowi rzymskiemu pobierania, danin i podatków dotychczas mu płaconych.

Takimi to bezbożnemi naukami, kształcił protestantyzm swoich coraz liczniejszych wyznawców, i wypowiedział już całkiem wszelkie posłuszeństwo kościołowi. Przez takie nadwreżenie powagi papieżkiej w dziedzinie prawa krajowego i narodowego, przez takie antichrześcijańskie nauki, w skutek nierozdzielności władz, cierpiała przeważnie sfera kanoniczna. Wszelka myśl wyższa, wszelkie uczucie szlachetniejsze przygłuszył materyalizm i egoizm. Ogólny zamęt pojęć, zdeptana wszelka powaga, rozbudzone namiętności i

cheiwość, groziły upadkiem wszelkiego porządku, prawa i sprawiedliwości.

Wybuchły też wojny domowe; straszną rewolucyę chłopską przeciw księżom i panom świeckim, opłacili chłopi bardzo krwawo; tak samo rewolucya miast przeciw księżom, biskupom i arcybiskupom, którzy byli zarazem terytoryalnemi panami świeckimi; tudzież, krwawe wojny książąt, przeciw cesarzom z domu Habsburgskiego skończyły się po długoletnim boju powszechną okropną klęską i zniszczeniem narodów i krajów. Ucierpiała wprawdzie na tem wszystkim bardzo wiele powaga papieżka, ale jako instytucya najwyższej moralności na ziemi, wzmogła się znowu; gdy zaś przeciwnie powadze cesarskiej i państwu niemieckiemu zadano cios śmiertelny, tak, że owe wielkie, potężne Niemcy rozpadły się na wiele oddzielnych części i częścieczek.

W dzisiejszych czasach rozwoju życia narodowego i przypuszczania ludów do uczestnictwa w prawodawstwie; występuje znowu zupełnie ta sama protestacya przeciw powadze kościoła naszego, i jego wpływom na katolickie narody.

Przystępując do szczegółowych uwag nad wnioskami Rady Państwa, na wstępie wymienionemi; zapatruję się nad nimi jako Polak i katolik, i według tego oceniam ich zbawienność lub szkodliwość dla naszego narodu.

Pierwszy z wniosków w Radzie Państwa kościoła dotyczący, zdaje mi się być: o uregulowaniu stosunków wzajemnych różnych wyznań. Co to ma znaczyć, skoro już dawniejszemi ustawami Państwa, wszyscy obywatele Państwa austriackiego bez różnicy wyznań uzyskali i posiadają równe prawa obywatelskie i są sobie równi w urzędzie i sądzie.

Ma jednak ten wniosek jakieś inne znaczenie, któremu jeszcze przesądzać nie mogę.

Już dalej sięga wniosek o wyswobodzeniu szkoły z pod wpływu kościoła; jest tu już widoczne wkroczenie w przepisy i ustawy kościelne.

Dotychczas polegał w istocie ten wpływ kościoła nad szkołę w dozorze, czuwającym nad moralnem i religijnem wychowaniem i kształceniem młodych pokoleń; przyszłych obywateli kraju, dostojników kościoła i urzędu, obrońców kraju, przyszłych mężów i ojców familii.

Zaś cały system naukowy, metoda uczenia, ustanawianie nauczycieli, wychodziły do ostatnich czasów od urzędu, a nie od duchownych.

Komuż mamy zawdzięczać ocalenie oświaty chrześcijańskiej przez, całe wieki średnie, jeżeli nie księżom świeckim i zakonom klasztornym, którzy ją swoją wytrwałością i pracą ocalili od niechybnój zagłady? U nas w Polsce jakież to wzniosłe charaktery, jacy bohaterowie wychodzili między innemi z szkół jezuickich, dla których po dziśdzień cały naród nasz ma wszelką cześć i szacunek.

Czy się od tamtych czasów nasze uczucia i pojęcia religijne tak bardzo zmieniły, iż teraz u nas wójt gminy, człowiek bez wszelkiego wykształcenia i wychowania, bez lepszego uczucia i etycznego poglądu, ma dać więcej rękojmi czuwania nad moralnością i religijnością młodych pokoleń, niżeli ksiądz, sługa Boży, z skończoną kilkonastoletnią systematyczną nauką?

Okazywanie w ten sposób swojej nieczemnie usprawiedliwionej nienawiści przeciw duchowieństwu; nie duchowieństwu, ale ich przeciwnikom ubliża, a narodowi naszemu przynosi szkodę w swoich skutkach nieobliczoną.

Na 42^{gim} posiedzeniu Izby poselskiej, uchwalona ustawa małżeńska wprowadzająca napowrót w życie: prawa małżeńskie austriacką powszechną ustawą cywilną z r. 1811 określone, a ces. patentem 28 paździer. 1856. w skutek zawartego w roku 1855 z Stolicą Apostolską konkordatu zniesione; pozwalająca także na zawarcie ślubów czysto cywilnych; oddająca sądownictwo w sprawach małżeńskich napowrót władzom i sądom świeckim, są wpływem tego samego nieprzyjaznego ducha, względem kościoła katolickiego. Według przepisów powszechnéj ustawy cywilnéj z 1811., małżeństwo katolickie jest kontraktem między mężczyzną i niewiastą w obec księdza w kościele katolickim, i ich, póki obydwoje żyć będą, względem siebie obowiązującym. Ponieważ, zaś ów akt zawarcia małżeństwa jest według téj ustawy, aktem natury cywilnéj, rodzącym prawa i obowiązki prywatne; przeto też ten kontrakt małżeński według przepisów cywilnych i pewnych także ustawą wymienionych przyczyn (przeszkód ślubnych), przez Sądy cywilne unieważnionym lub rozwiązanym być może. Ta ustawa jednak, właśnie dlatego, że pochodząca z czasów józefinizmu, odmawiała ślubom małżeń-

skim w kościele katolickim znaczenia Sakramentu, bo była antykatolicką; nawet nieprzeżyła pół wieku, bo już w roku 1855 konkordatem zniesioną została. Przepisy z roku 1811 o małżeństwach, lubo były przeciwne odwiecznemu prawom naszego kościoła, wszelakoż oceniały więcej, niżeli teraz się stało w Radzie Państwa; całą ogromną wagność związku familijnego w społeczeństwie katolickim, wkrótce okazały się niestósowne i szkodliwe, dlatego wkrótce potem łagodzone i uzupełnione różnymi dodatkami, przepisami w małżeństwach zawartych między osobami wyznania katolickiego i wyznania protestanckiego; według których między innemi, ksiądz katolicki nie miał obowiązku dać nowożeńcom sakramentalnego namaszczenia, jeżeli nowożeńcy nie upewnili należycie, że wszystkie ich dzieci będą wychowane w religii katolickiej. Teraźniejsza ustawa o małżeństwach, jak ją Izba mieć chce, przywraca tylko sam pierwotny tekst Ustawy z roku 1811, bez owych później wydanych dodatkowych przepisów, a nadto Izba niższa poszła nierównie dalej: uchwalwszy zarazem jakoby tylko dodatkowo ustawę o ślubach czysto cywilnych z konieczności, gdzie już małżeństwo nie potrzebuje koniecznie znać

kościola i namaszczenia Boskiego na całe swoje życie.

Lubo dodatkowa Ustawa o ślubach czysto cywilnych nie orzeka wprawdzie, czy ów kontrakt małżeński zawierać tylko można, tak, jak według przepisów z roku 1811, na całe życie małżonków z sobą, wszelakoż, ponieważ ma on już charakter czysto cywilny, przeto też i jego rozwiązanie i unieważnienie przez Sędziów cywilnych, niezważających tyle na wyższe cele moralności i etyki, ile na materyalną indywidualną potrzebę, będzie niezawodnie bardzo łatwém i stać się może, przy coraz więcej szerzącej się demoralizacyi nawet w najniższych warstwach społeczeństwa, przy wzmaganiu się tem podniecanej chciwości zysku i namiętności coraz częstszém i powszechniejszém. Tak więc owe kontrakta między małżonkami czysto cywilne, które będą miały najwięcej powabu dla ludzi lekkiego życia i bez należytego religijnego wychowania, lub dla ludzi czysto materyalnych dążeń, ponieważ w każdym czasie z większą łatwością unieważnione być mogą, stać by się mogły niejaka przyczyną do zawierania małżeństw na rok, dwa, lub trzy.

Ale jak szkodliwemi byłyby liczne takie małżeństwa w społeczeństwie i dla narodu, jak poniżającym byłoby stanowisko płci niewieściej, każdy głębiej myślący to zrozumie.

Na poparcie tego odwołuję się znowu do narodu rzymskiego i do jego wysokiego pojęcia rodziny. Rzymska uxor matrona (żona) a konkubina (nałożnica), tak były do siebie jak pani do służącej. Tylko dzieci z żoną (uxor.) spłodzone dziedziczyły zupełne prawa obywatelstwa rzymskiego. Stanowisko rodziców do swojej rodziny w stosunku do Państwa było bardzo wysoko postawione,

Rzymianin wiedział, że rodzina jest pierwszą podwaliną Państwa, wychowywał on też swoje dzieci z całą troskliwością i pieczołowitością w wielkiej karności, obyczajności; powaga ojca rodziny (patris familias) była bardzo wielką; obywatel Państwa rzymskiego rozumiał to dobrze że cnoty rodzinne są zarazem cnotami narodu. Dlatego też i pojęcie powagi majestatu i prawowitości władzy, a potem i monarchii, były tam w wielkiem znaczeniu. I w naszej Polsce rodzinę i jej przeznaczenie inaczej pojmowano, i wyżej ceniono jak dzisiaj. Moralność i religijność rodziców przechodziły na ich dzieci. Dlatego też

cnoty obywatelskie były u nas nierównie czystsze piękniejsze i pewniejsze. Ale też ojciec i matka poświęcali się całe życie dobremu wychowaniu swoich dzieci, widzieli w tem swój cel i swoje przeznaczenie.

Dlatego też chociaż straciliśmy samoistność polityczną i nasi nieprzyjaciele nie odmawiają naszym ojcom szlachetności uczuć i wzniosłości charakteru.

Ponieważ duchowieństwo katolickie słuchając przedewszystkiem przepisów swojego kościoła, przy dzisiejszém nieprzyjaznym usposobieniu umysłów względem karności i przepisów naszego kościoła, które tegoczesny liberalizm koniecznie chce zniweczyć, musiałoby często odmawiać udzielania ślubu sakramentalnego w kościele, przeto nie łatwo przewidzieć, żeby Ustawa o ślubach czysto cywilnych rozpowszechnić się mogła.

A wtedy jakież nieład, brak wszelkiego szlachetniejszego uczucia, wzajemnego szacunku i przywiązania panowałby w rodzinie.

Mogłoby przyjść do tego, żeby musiały być potworzone bardzo liczne zakłady publiczne do którychby ojciec lub matka swoje dzieci za pe-

wną opłatą, raz na zawsze do wychowania publicznego oddawać musieli.

Nadto my Polacy jesteśmy do tego jeszcze w anormalném położeniu polityczném; przykład we Francyi, gdzie od dawna istnieje ustawa o ślubach cywilnych, a jednak śmiało powiedzieć można, nie ma przypadku, iżby którzy nowożeńcy zarazem, a to głównie nie zawierali ślubu w kościele jako namaszczenia Bożego, nie może nas zaspakajać, bo rewolucya, która w celach swojej polityki ową ustawę zaprowadziła, już sama od dawna przebrzmiała, a naród francuzki znowu dzisiaj jest wskrós katolicki i swojemu kościołowi wierny i posłuszny; ale u nas w narodzie ujarzmionym, ileż nie ma starania, aby nas zdemoralizować, zepsuć i znikczemnić, a tem pewniej zniszczyć.

Dotychczas jesteśmy dumni z cnót naszych dziewic i matek, ale wiem jakby było, gdyby ustawa o ślubach cywilnych weszła w życie i przyjęła się u nas.

Jeżeli do tego czy to w tej czy najbliższej kadencji Rady Państwa, czego się obawiać wypada przy teraźniejszym usposobieniu i poglądzie na rzeczy uchwaloną została ustawa

o małżeństwach mieszanych, wtedy można się spodziewać zupełnego upadku wszelkiego moralnego węzła w familii, a natomiast niezgoda i potworność zawładną w domowém pożyciu. I nic naturalniejszego. Bowiem mężczyzna i kobieta wprost przeciwnego wychowania, przeciwnych obyczajów i zwyczajów i innych pojęć zasadniczych o moralności i religii, trudno aby dłużej po pierwszych chwilach pobrania się w zgodzie z sobą żyć mogli. A w jakichże pojęciach religijnych i społecznych będą oni mogli wtenczas wychowywać swoje dzieci?

Powyższe wnioski Radzie Państwa w Wiedniu do uchwalenia przedłożone, są tylko pojedyncze wyłomy w głównym stosunku Państwa austriackiego do kościoła katolickiego, zaś wniosków o zniesieniu konkordatu jest już otwartém zamachem na wszelkie obecne stosunki Państwa z kościołem katolickim, a coby kiedyś do ich zupełnego zerwania doprowadzić musiało. Kto nie zna dokładnie treści tego konkordatu, czyli umowy zawartej w roku 1855 między Stolicą Apostolską a Najjaśniejszym Cesarzem Franciszkiem Józefem, myślałby po tej gwałtowności, z jaką wiedeńscy liberaliści na tę umowę ude-

rzają, że owym konkordatem papieztwo i władza kościelna narzuciły na Państwo i cały naród jakie ogromne pęta krępujące wszelki wolny ruch i swobodę rządu i pojedynczych obywateli, że włożone zostały na naród dolegliwe ciężary pieniężne, że wszelki rozwój narodowości skrepowany i postęp oświaty wstrzymany. A tu przeciwnie Stolica święta, bolejąc nad różnorakiem uciskiem kościoła katolickiego za panowania cesarza Józefa II. różnemi rozporządzeniami przeciw kościołowi i jego wyznawcom zaprowadzonym, cierpiąc wspólnie z najlaskawiej nam teraz panującym cesarzem Franciszkiem Józefem nad nieszczęśliwymi skutkami tych ograniczeń kościoła w swoich prawach, za wspólnem porozumieniem się i zgodą, zawarł ów traktat, którym Najjaśniejszy nasz Monarcha: 1) zezwala jak przedtem bywało, na wolne i swobodne korespondowanie i porozumiewanie się w sprawach kościoła i religii, duchowieństwa katolickiego w Austrii z Stolicą Apostolską w Rzymie, i znosi placetum regium, według którego dotychczas żaden katolik, gdyby nawet biskup, nie mógł otrzymać pisma od papieża nawet w rzeczach wiary bez poprzedniego pozwolenia rządowego. 2)

uznaje śluby małżeńskie jako Sakrament, zatem przypisuje tylko kościołowi moc i prawowitą władzę orzekania w sprawach małżeńskich, a jedynie uregulowanie stosunków majątkowych zachowuje sądom świeckim. 3) nad moralnym i religijnym wychowaniem młodzieży zostawia duchowieństwu wpływ dozoru, wreszcie 4) zwraca administracyą majątków kościelnych władzom kościelnym i przyrzeka zwrócić im resztę dóbr zabranych.

Atoli liberaliści niemieccy nie dlatego nienawidzą konkordatu, żeby on Państwu austryackiemu coś szkodliwego w sobie mieścił, ale dlatego, że właśnie samem zawarciem owego traktatu między Państwem austryackiem a Stolicą Apostolską okazuje się władza kościelna w swój przyzwoitój wyższości nad władzą świecką, a ich dążeniem przeciwnie jest nawet nie uznawać równości tej powagi kościoła z rządem świeckim, chcą może nawet, żeby kościół był podwładnym władzy świeckiej. Staćby się to jednak mogło dopiero wtenczas, gdyby ludzkość owładnął najniebezpieczniejszy ze wszystkich negacyj indyferentyzm religijny, gdyby w miejsce wzniosłych uczuć i zasad katolickich owładnął ludzką myśl

i serce egoizm i gruby materyalizm, znamiona protestantyzmu, schyzmy a nawet deizmu.

Nie chcę przesądzać liberałom niemieckim w Radzie Państwa, ale o ile z różnych objawów i czynów mogłem poznać w ogóle zasady liberalizmu czyli teraźniejszej demokracji, uważają oni kościół katolicki jako zbutwiały gmach, który trzeba obalić, i inny ich wolnomyślnym widokom i życzeniom odpowiedniejszy zbudować.

Wypowiedział to ~~wielki mianem~~ bardzo wyraźnie na zgromadzeniu demokratów europejskich ich mistrz Józef Garibaldi, twierdząc między innymi, że dla utrwalenia wiecznego spokoju w Europie, trzeba to gniazdo, jak się wyraził czarnych kruków i szatanów rzymskich zupełnie wytępić, a zgromadzenie ludu orzeknie, komu się najwyższą cześć oddawać należy.

W miejsce spójni religijnej w Państwie, stawiają oni ideę narodowości i wspólne poczucie materyalnych potrzeb, nie pomni na to, że Państwo oparte na kościele, który ani uciskać, ani upaść nie może, nierównie jest pewniejsze i świętniejszą ma przed sobą przyszłość, niżeli Państwo oparte li na samym zbyt często kruchym żywiole narodowości, która zarazem może być

jak to częstokroć mianowicie z strony niemieckiej widzieliśmy, podniętą do prawa mocniejszego.

Wątpię, iżby takie pojęcia i zasady w Radzie Państwa w Wiedniu szerzone, mogły przyczynić się do zbawienia Austrii i wyrwania jej z terażniejszego bardzo krytycznego położenia.

Różni różne robią zarzuty naszemu duchowieństwu, że jest rozwiozłe, że nie pilnuje i nie dba o dobro kościoła i o moralność ludu; ale niechnoby na proboszczów i wyższych dostojników kościoła, nie byli przez rząd wprowadzani światowi wysłużeni w wojsku kapelani i inni przez naród znienawiedzeni a przez rząd z powodu jakich tam politycznych zasług protegowani księża, niechby wybór i obsadzenie probostw zostawione było kapitułom i patronom kościoła, a wtedy te zarzuty, jeżeli gdzie niegdzie się trafić mogą, po największej części, a może i całkiem okażą się bezzasadnemi.

W Austrii oprócz panującego wyznania katolickiego, jest dosyć liczne wyznanie protestanckie i izraelskie, jeżeli owi liberaliści pod tak surową krytykę biorą ustawy i przepisy kościoła katolickiego i widzą w nich tyle złego i szko-

dliwego dla ogólnej oświaty i postępu, czemuż jeżeli już nie widzą nic złego i szkodliwego w ustawach i przepisach, obyczajach, obrzędach i zwyczajach religijnych tych dwóch innych wyznań, nie podniosą ich przymiotów i naśladowania godnych i nie udowodnią ich wyższości nad kościołem katolickim?

My Polacy nie lękamy się powołać na historię naszego narodu, który miał bardzo wybitną cechę narodu i państwa katolickiego, gdzie pojęcia katolicyzmu, narodowości niemal się zwały z sobą, a przecież nie prześladowano u nas żydów dla ich religii, a dopiero przeciwnie liberalizm józefiński począł ich ugniatać i ucierać.

Przy tak groźnym stanie rzeczy, jeżeli odpowiedź Najjaśniejszego Pana na adres 25ciu biskupów katolickich z Austrii zdaniem liberalistów z Wollzeile i przedmieścia Leopoldstadt w Wiedniu, miałby w sobie mieścić naganę daną tymże biskupom, nie może być objawem własnych tradycyjnych uczuć i myśli Najjaśniejsze-

go Pana, którego przodkowie z domu Habsburgów wśród największych burz i walk religijnych w Niemczech byli zawsze, prawie z jednym tylko wyjątkiem uajwierniejszymi i najposłuszniej-
szymi synami i obrońcami kościoła katolickiego.

Abstrachując od wniosków, terażniejszej Radzie Państwa bez wszelkiej kompetencji (naprzykład o zniesienie konkordatu, który jest traktatem międzynarodowym, traktatem Państwa z Władzą najwyższą) do uchwalenia przedłożonych, i oceniając tylko dzisiejszy prąd opinii publicznej, widzimy że to wszystko jest umysłową rewolucją demokratyzmu przeciw legitimizmowi, nurtującą i burzącą ogólny porządek społeczny i religijny bez żadnego względu, tak, jak w wiekach średnich w środkowej Europie, z tą tylko teraz różnicą, że jak dawniej cierpiała ludzkość przez namiętność i ucisk mocniejszych nad ludem pospolitym, przez gwałtowność i dowolność władzy zwierzchniej, mianowicie królewskiej, pańskiej i biskupiej, tak znowu teraz cierpi ludzkość właśnie przez zachwianie wszelkiej władzy i powagi, przez obojętność i trwożliwość między

ludźmi klas wyższych i oświecieńszych, a przez żywe uczucie równości tudzież przez zachwalstwo między ludźmi bez pozycyi, mienia i gruntownej nauki.



SDN-1768



~~4108
B-3508
Bibl-178821~~

NAKŁADEM AUTORA.